GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 2 2010 - 2011

Witajcie w drugim numerze „"Piątki" na Piątkę" w roku szkolnym 2010/2011

Za nami pierwszy miesiąc nauki. Minął bardzo, bardzo szybko i niekoniecznie wyłącznie przyjemnie. Mimo wielokrotnych apeli i próśb, Wasze zachowanie na przerwach nadal pozostawia wiele do życzenia. Po pierwsze robicie straszny hałas, przed którym sami staracie się uciekać, choćby do biblioteki szkolnej. Po drugie wciąż biegacie, stwarzając tym samym realne zagrożenie dla siebie i swoich kolegów. Idąc rano do pracy, często mam okazję zaobserwować jak przebiegacie przez jezdnię w miejscu niedozwolonym, czyli nie po pasach. Te wszystkie zachowania nie powinny absolutnie mieć miejsca, gdyż jako uczniowie naszej szkoły doskonale znacie zasady postępowania i zachowania się, jakie u nas obowiązują. Mam nadzieję, że sprawę przemyślicie i wyciągniecie prawidłowe wnioski.

Październik to miesiąc, w którym mamy dwie duże szkolne uroczystości. Po pierwsze uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych, zwyczajowo już połączoną z obchodami Święta Edukacji Narodowej, oraz pasowanie na czytelnika połączone z Międzynarodowym Dniem Bibliotek Szkolnych.

Święto Edukacji Narodowej jest świętem wszystkich osób związanych z oświatą: uczniów, nauczycieli, pracowników obsługi, władz oświatowych oraz wszystkich instytucji wspomagających pracę polskich szkół. Jest to również doskonała okazja do różnego rodzaju podsumowań i wyróżnienia najbardziej zasłużonych „belfrów". Jak co roku, dyrektor szkoły przyznał nagrody tym wśród nas, którzy w wyjątkowy sposób wypełniają swoje obowiązki, a niejednokrotnie robią o wiele więcej niż się od nich wymaga. Do grona

nagrodzonych w tym roku należą: **p. Edyta Chrzęst, p. Beata Dyła – Fontańska, p. Lidia Golewska, p. Lidia Gołębowska – Kukieła, p. Anna Kmiecik, p. Joanna Pacześ – Andrzejewska** oraz **p. Wojciech Woźniak.** Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych wspaniałych sukcesów, dużo zdrowia i pogody ducha.

Pasowanie na czytelnika uczniów klas pierwszych miało w tym roku zupełnie wyjątkową oprawę. Podczas uroczystości gościliśmy w naszej szkole pisarkę książek dla dzieci, p. Roksanę Jędrzejewską - Wróbel. Sprawozdanie z imprezy znajdziecie w dziale „ Z życia szkoły ”.

Szczególnie serdecznie zapraszam do lektury wywiadu z p. Anią Kmiecik, która w tym roku obchodziła piękny jubileusz 25 – lecia pracy zawodowej. O pracy, czasie wolnym, ulubionych rozrywkach, kwiatach i wakacjach z naszym gościem rozmawiała redakcja szkolnej gazetki internetowej : Agata Otto, Natalka Błońska oraz Ania Bednarek.

Wszystkich zainteresowanych pracą w redakcji naszego periodyku proszę o zgłoszenie się do redaktora opiekuna lub do swojego wychowawcy. Życzę miłej lektury „<Piątki> na Piątkę” i do zobaczenia za miesiąc.

Redaktor opiekun

REPORTAŻ

Wywiad z panią Anią Kmiecik

Agata: Czy jest Pani rodowitą, pabianiczanką?
P. Ania Kmiecik (dalej A. K.): Tak.

Natalia: Jak wyglądały Pani losy po ukończeniu szkoły podstawowej?
A. K.: Po ukończeniu SP14, dostałam się do II LO im. Królowej Jadwigi (wówczas ta szkoła nosiła imię Stanisława Wyspiańskiego), do klasy o profilu biologiczno – chemicznym, gdzie spędziłam cztery lata. Czasów licealnych nie wspominam jakoś szczególnie miło. Gdy zdałam maturę wkraczając tym samym w tzw. „dorosłe życie”, stanęłam przed trudnym wyborem zawodu. Zastanawiałam się, co chcę robić w przyszłości, czym się zajmować. Rozważałam trzy propozycje: zostać lekarzem, aktorką czy nauczycielką. Wybrałam tą trzecią ewentualność, ponieważ nauczyciel ma w sobie coś i z lekarza, gdy musi czasami podleczyć czyjąś zranioną duszę oraz z aktora, ponieważ każda lekcja to pewnego rodzaju spektakl. W związku z tym kolejne lata upłynęły mi na wpajaniu pojęć pedagogicznych i psychologicznych. Następnie znalazłam się tutaj, w naszej szkole. „Piątka” była moim pierwszym i do zeszłego roku jedynym miejscem pracy.

Agata: Kto lub co miało wpływ na wybór zawodu nauczyciela?
A. K.: Częściowo chyba to, że moja mama była nauczycielką. Jak przynosiła klasówki do domu to pamiętam, że bardzo chciałam je sprawdzać razem z nią. Któregoś roku dostałam na imieniny drewnianą tablicę, przed którą sadzałam w szeregu swoje lalki i „uczyłam je". W czasach, kiedy ja byłam dzieckiem „zabawkowa" tablica to był prawdziwy hit! Pamiętam, że przychodziły do mnie moje koleżanki i bawiłyśmy się w szkołę.

Natalia: Co najbardziej Pani lubi w swojej pracy?
A. K.: Muszę powiedzieć, że bardzo lubię swoją pracę. Uczenie sprawia mi wiele przyjemności. Lubię jak uczniowie rozumieją to, co im tłumaczę i to daje mi najwięcej satysfakcji.

Agata: Co jest dla pani trudne w tym zawodzie?
A. K.: Oj, to zmieniało się z biegiem lat. Kiedyś, gdy zaczynałam swoją pracę, to największą trudnością i niedogodnością wydawał mi się brak pomocy naukowych. Wiele z nich wykonywałam samodzielnie, godzinami wycinając w czasie długich zimowych wieczorów. Dziś, kiedy pomocy dydaktycznych jest dużo, pojawiły się inne kłopoty. Chyba największym jest zapanowanie nad nadmierną ruchliwością uczniów, nad ich ekspresją, trudnościami ze skupieniem uwagi oraz rozbudzeniem ich zainteresowań.

B. Natalia: Czy gdyby można było cofnąć czas, znów zostałaby Pani nauczycielką?

A. K.: Nie wiem, ale chyba nie. Ponieważ kocham zwierzęta, sądzę, że wybrałabym pracę związaną z opieką nad zwierzętami, na przykład w ogrodzie zoologicznym.

Agata: Co chciałaby Pani zmienić w obecnym systemie edukacji?
A. K.: Oj wiele. Myślę, że rozszerzyłabym system kar, bo jest bardzo dużo nagród dla uczniów, natomiast nie ma na tyle dotkliwych kar, aby utemperować złe i niegrzeczne zachowania. Dzieci nie mają jasno określonych konsekwencji za naganne zachowania, dlatego też, pozwalają sobie na bardzo niekulturalne i niegrzeczne zachowanie oraz lekceważenie i brak szacunku, zarówno w stosunku do rówieśników jak i osób dorosłych. Ponadto nie podoba mi się pomysł utworzenia gimnazjów, dlatego wróciłabym do poprzedniego systemu nauczania.

Natalia: Którą klasę wspomina Pani najmilej?
A. K.: Muszę powiedzieć, że jest taka klasa. Rozstawałam się z nią dokładnie 19 lat temu. Doskonale to pamiętam, gdyż w czerwcu żegnałam się z moimi uczniami i również w tym samym czerwcu urodził się mój syn. To były wyjątkowe dzieci. Do dziś gdy spotykamy się na ulicy nie potrafimy przejść obok siebie obojętnie. Nie była to jakaś wybitna klasa pod względem nauki, zupełnie normalna, ale wyjątkowo miła. To były kochane dzieciaki. Zżyłam się z nimi do tego stopnia, że cieszyłam się, że kończy się weekend i będę mogła pójść do pracy, do moich dzieci. Ja byłam zakochana w nich a oni we mnie. Wszędzie chciało mi się z nimi jechać, wszędzie być. Doskonale współpracowało mi się z rodzicami. Takie klasy zdarzają się tylko kilka razy w życiu, mnie przytrafiła się dopiero raz. Ale cały czas mam nadzieje, że jeszcze takie szczęśliwe lata pracy wciąż są przede mną.

Agata: W jaki sposób znalazła się Pani w naszej szkole?
A. K.: Kiedyś młody nauczyciel składał podanie o pracę, do wydziału oświaty i czekał na jego rozpatrzenie. Po jakimś czasie otrzymywał informacje o przydzieleniu do konkretnej placówki. Ze mną było tak samo. Dostałam propozycję pracy w SP5, ponieważ właśnie tam było wolne miejsce. Ucieszyłam się, ze będę pracowała blisko mojego miejsca zamieszkania. Praca w „Piątce" była też dla mnie swoistym wyzwaniem i zupełnie nowym doświadczeniem, ponieważ nigdy wcześniej nie byłam w tej szkole, nawet przypadkiem.

P. Dorota: Czy w przeciągu minionych dwudziestu pięciu lat była jakaś pokusa, aby zmienić miejsce pracy?

A. K.: Raczej nie. Przez te wszystkie lata bardzo zżyłam się z gronem i pozostałymi pracownikami. Poza tym nasza szkoła jest mała, przytulna i położona blisko mojego domu, więc nie miałam ochoty szukać czegoś innego. I nie żałuję swojej decyzji, ponieważ należę do osób, które przywiązują się do miejsc, osób i rzeczy.

****

Ania: Proszę o dokończenie kilku zdań:

Dwadzieścia pięć lat minęło …..*ciężkiej, ale przyjemnej pracy.*

Najmilej wspominam…… *okres dzieciństwa mojego dziecka. To był najwspanialszy i najszczęśliwszy okres mojego życia - jak na razie.*

Wzruszam się….. często, gdy oglądam filmy z tak zwaną „treścią". Wzrusza mnie też cierpienie zwierząt.

Nie lubię…… *hałasu.*

Film, do którego chętnie wracam, to….. *sporo mam takich filmów. Do czołówki moich ulubionych należy film „Joe Black" z Anthony Hopkinsem oraz Bradem Pittem w rolach głównych, „Vabank" z niezapomnianym Janem Machulskim oraz serial „Stawka większa niż życie" o przygodach polskiego asa wywiadu z czasów II wojny światowej. Poza tym bardzo lubię komedie, szczególnie polskie.*

Książka, którą czytałam wiele razy, to…… *„Ciało". Jest to dzieło popularno naukowe, które w przystępny sposób opisuje budowę i funkcjonowanie ludzkiego ciała. Jak już wspominałam, przez wiele lat brałam pod uwagę możliwość zostania lekarzem, dlatego też, ta książka była dla mnie szczególnie pasjonująca. Jak wiecie, losy moje potoczyły się zupełnie inaczej, ale zainteresowania zostały.*

Ulubione danie, to….. *mam wiele ulubionych dań, ponieważ bardzo lubię jeść. Gdybym jednak miała wymienić tylko jedno, będzie to zupa pomidorowa z makaronem.*

Z prac domowych najbardziej lubię……. *gotować i piec ciasta.*

Z prac domowych najbardziej nie lubię……. *zmywania naczyń.*

Nigdy nie……. *paliłam papierosów.*

Najbardziej w ludziach cenię ……. *uczciwość.*

Nie mogę się pogodzić ze ……..*śmiercią.*

Ulubione zwierzę, to…….. *pies.*
Kwiat, który lubię dostawać…….. *frezje, ponieważ pięknie pachną.*
Najlepiej wypoczywam……. *nad morzem. Tam czuję się najlepiej i najchętniej zamieszkałabym gdzieś na wybrzeżu.*

Mój sposób na gorszy dzień……. *słucham muzyki.*
Zawsze najbardziej czekam na ……. *święta.*

Podróż mojego życia…….. *cały czas mam nadzieję, że jest jeszcze przed mną. Natomiast z dotychczasowych podróży najwspanialsza była tegoroczna wyprawa do Francji.*

Moje największe marzenie……. *oj, mam tak wiele marzeń. Mam też wiele pragnień. Najbardziej pragnę, abym w dobrym zdrowiu i kondycji doczekała starości, a marzę o szczęśliwej rodzinie, w sensie szczęśliwe małżeństwo mojego syna i udane wnuki.*

Moje największe osiągnięcie…….. *czy ja mam takie osiągnięcie? Muszę się zastanowić, ale chyba do największych moich osiągnięć mogę zaliczyć to, iż mimo przepracowania w oświacie ćwierć wieku, nie czuję się wypalona zawodowo. Nadal uczenie sprawia mi przyjemność, wciąż nie opuszcza mnie poczucie humoru i dystans do rzeczywistości. Wciąż pasjonuje i ciekawi mnie wiele rzeczy. Tak, to jest zdecydowanie mój największy sukces - radość życia.*

Nigdy nie mogłam się nauczyć……. *ćwiczeń Tai chi. Próbowałam, ale to zupełnie nie moje klimaty. Preferuje zdecydowanie sportowy, zdrowy styl życia. Systematycznie gram w siatkówkę, jeżdżę na rowerze, dużo spaceruję, bywam w siłowni, mam doświadczenia z aerobikiem i wszystkie w/w działania sprawiają mi przyjemność, poza „Tai chi".*

P. Dorota: Czy chciałaby Pani, za pośrednictwem „ <Piątki> na Piątkę", przekazać coś naszym czytelnikom?
A. K.: Tak. Żeby nie postrzegały mnie jako groźnej, ostrej i surowej nauczycielki. Bo tak nie jest. To tylko maska, którą przybieram po przyjściu do pracy. W głębi duszy jestem bardzo spokojnym, wesołym i łagodnym człowiekiem. Niestety nauczona przykrym doświadczeniem, kiedy to przekonałam się, że uczniowie nie potrafią na uśmiech odpowiedzieć uśmiechem, na serdeczność serdecznością wykorzystując przy tym łagodne usposobienie, postanowiłam uzbroić się w maskę surowości. Niestety czasami tak trzeba, aby było widać efekty pracy dydaktycznej.

P. Dorota: Gdyby miała Pani okazję przenieść się w świat baśni i poprosić złota rybkę o spełnienie trzech życzeń, to co by to było?
A. K.: Odpowiem dość przewrotnie. Poprosiłabym złotą rybkę tylko o spełnienie jednego życzenia, a mianowicie o podarowanie mi czarodziejskiej różdżki. A z nią już wiedziałabym, co zrobić. Po pierwsze chciałabym wesprzeć ludzi chorych, ponieważ wiadomo, że leczenie poważnych chorób wymaga dużych nakładów finansowych. Po drugie chciałabym przynosić ludziom szczęście i radość. Chciałabym mieć możliwości spełniania marzeń ludzkich, gdyż dawanie komuś radości jest dla mnie czymś pięknym i szlachetnym.

Agata: Jak ocenia Pani dzisiejsze czasy?
A. K.: Żyjemy w trudnych czasach. Wkoło jest dużo przemocy i agresji i to zarówno w życiu codziennym, w mediach jak i na szczytach władzy. Żyje się ciężko pod względem materialnym, ponieważ nie ma stabilizacji i pewności jutra. Coraz więcej osób żyje w obawie o utratę pracy. Szkoda, że pieniądz i posiadanie dóbr materialnych staje się wyznacznikiem wartości człowieka.

Natalia: Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy Pani życzyć?
A. K.: Życzcie mi zdrowia. Tak, zdecydowanie życzcie mi zdrowia. Bo jak ono dopisuje to wszystko cieszy, a każda przeszkoda jest do pokonania. Dziękuję za zaproszenie.

COŚ DLA DUCHA

Listopad jest miesiącem modlitwy i pamięci o wszystkich tych, którzy umarli. Częściej niż zwykle idziemy za cmentarze i zapalamy znicze i kładziemy kwiaty na grobach naszych bliskich zmarłych. W tym czasie zastanawiamy się również nad rzeczywistością Nieba, a to wszystko za sprawą dnia 1 listopada, w którym obchodzimy radosne święto – Uroczystość Wszystkich Świętych.

Często się zastanawiamy jak jest w Niebie. Co z tego, co mamy na ziemi będzie Tam takie samo, a co zupełnie inne. Co będziemy Tam robić? Te pytania niewątpliwie są trudne. Jedno co wiemy na pewno, to będziemy przebywać cały czas z Bogiem. I poza Bogiem niczego więcej nie będziemy potrzebować. Będzie Tam wieczne szczęście, radość i miłość. Będziemy obcować z Bogiem i ze wszystkimi Świętymi, którzy już Tam na nas czekają.

A dla tych wszystkich, którzy marzą o komputerze, rowerze, piłce nożnej, czekoladzie i telefonie komórkowym w Niebie dedykuję opowiadanie poniżej. Jest o bliźniakach w brzuchu mamy, którzy dyskutują o życiu po porodzie.

W brzuchu ciężarnej kobiety były bliźniaki. Pierwszy zapyta się drugiego:
Wierzysz w życie po porodzie?

- Jasne. Coś musi tam być. Mnie się wydaje, że my właśnie po to tu jesteśmy, żeby się przygotować na to co będzie potem.
- Głupoty. Żadnego życia po porodzie nie ma. Jak by miało wyglądać?
- No nie wiem, ale będzie więcej światła. Może będziemy biegać, a może jeść buzią....

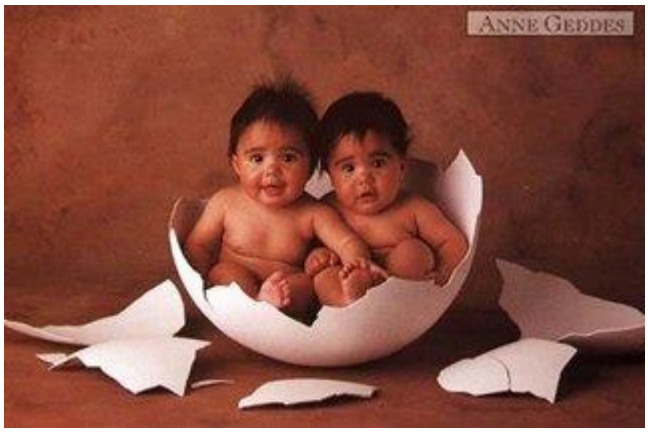

- No to przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto widział żeby jeść ustami! Przecież żywi nas pępowina.
- No, ja nie wiem, ale zobaczymy mamę, a ona się będzie o nas troszczyć.
- Mama? Ty wierzysz w mamę? Kto to według ciebie w ogóle jest?
- No przecież jest wszędzie wokół nas... Dzięki niej żyjemy. Bez niej by nas nie było.
- Nie wierzę! Żadnej mamy jeszcze nie widziałem, czyli jej nie ma...
- No jak to? Przecież jak jesteśmy cicho, możesz posłuchać jak śpiewa, albo poczuć jak głaszcze nasz świat. Wiesz, ja myślę, że prawdziwe życie zaczyna się później.

Myślę, że nasze rozmowy o życiu po śmierci też wywołują uśmiech na twarzach Świętych w Niebie...

Paulina Dziubczyk

ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA

We wtorek **5.10.2010** odbył się rajd, w którym uczestniczyła kl. IV a naszej szkoły. Organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 13.

Dyplom

dla klasy IVa

ze Szkoły Podstawowej nr 5

za zajęcie I miejsca

we współzawodnictwie podczas rajdu

„Stefania zaprasza na pieczonego ziemniaka"

Podziękowanie

dla

Szkoły Podstawowej nr 5

za udział w rajdzie

„Stefania zaprasza na pieczonego ziemniaka"

inaugurującego obchody 50-lecia

Szkoły Podstawowej nr 13

w Pabianicach

Dzieci wraz z nauczycielami odbyły wycieczkę do Parku Wolności. Dalej trasa wiodła wśród pól i łąk, gdzie co jakiś czas stali harcerze z przygotowanymi dla nas zadaniami. Pierwsze zadanie było sprawnościowe i polegało na tym, by wrzucić jak najwięcej ziemniaków do kubełka .Przy rozwiązaniu drugiego zadania musieliśmy pomyśleć i wypisać jak najwięcej potraw z ziemniakami w składzie. Kolejne zadanie polegało na czytaniu tekstu ze zrozumieniem i odpowiedzeniu na pytania. Później szliśmy ulicami miasta Pabianic. Wkrótce doszliśmy do SP nr 13 . Spotkaliśmy tam także różne dzieci z innych szkół, miedzy innymi z SP nr 1, SP nr 3 , SP nr 8, SP nr 14 i SP nr 17.

Gdy weszliśmy na teren szkoły, zobaczyliśmy palące się ognisko . Ustawiliśmy się w kolejce po poczęstunek . Dostaliśmy pieczoną kiełbasę i pieczone ziemniaki. Po poczęstunku zostały ogłoszone

wyniki konkursowych zmagań. **Reprezentacja naszej szkoły w postaci uczniów z klasy IV a zajęła I miejsce**. Radość była ogromna. W końcu nadszedł czas wyruszać do domu . Autokar zabrał nas spod SP nr 13 . Wróciliśmy do szkoły ok. godz. 16 .00 . Wszyscy pożegnali się z paniami i poszli do domu . Ogólnie dzień był wspaniały .

Karolina Zasada

GOŁUCHÓW

Dnia 22 października klasy piąte wybrały się na wycieczkę do arboretum w Gołuchowie . Jechaliśmy ok. 2 godz. Gdy dotarliśmy, ujrzeliśmy przepiękny widok na cały park, ale najpiękniejszy był pałac.

Na początek poszliśmy do muzeum leśnictwa. Wewnątrz były pokazane narzędzia, którymi posługiwali się leśnicy. Można było zobaczyć także jakie stroje oni nosili . W środku stały też kolumny wypełnione owocami drzew, np. kilka kolumn wypełnione było szyszkami . Zobaczyliśmy też, niestety wypchanego, najstarszego żubra tego parku. Później każdy mógł sobie coś kupić w sklepiku z pamiątkami . Następna w planie była lekcja przyrody . Nikt nie był zachwycony tym pomysłem , ponieważ myśleliśmy, że to będzie normalna lekcja . Okazała się zupełnie inna . Podzieliliśmy się na zespoły 2-4 osobowe . Każdy zespół dostał kartę pracy z mapką , dwoma pytaniami oraz miejscem do narysowania drzewa . Lekcja polegała na tym , że trzeba było odpowiednio do kierunku i obiektów ustawić mapę i znaleźć drzewo zaznaczone na niej w rzeczywistości . Nie było to trudne . Prawie każda grupa odnalazła swoje drzewo . Potem trzeba było odpowiedzieć na pytania i narysować drzewo.

Grupy pokazywały swoje drzewa i mówiły coś o nim . Przewodniczka zebrała nasze karty pracy i oddała pani Sylwii Łaguniak, aby je oceniła . Po lekcji byliśmy bardzo zmęczeni i poszliśmy na obiad. Był pycha. Trochę odpoczęliśmy i poszliśmy zwiedzać pałac . Wszystkie pokoje wydały nam się przepiękne . W wielu gablotach były pokazane prace artystów , często samych leśników . Przewodnik był bardzo miły i pozwolił jednej z uczennic zagrać na starym fortepianie.

Zmęczeni zwiedzaniem mieliśmy nadzieję , że teraz pójdziemy już do autokaru, ale jeszcze dużo zwiedzania było przed nami . Odwiedziliśmy kolejny sklep z pamiątkami i poszliśmy do zagrody zwierząt . Pokonaliśmy spory odcinek parku , ale wszystkim podobały się żubry , koniki polskie , dziki i daniele . Po tym jak wszyscy zobaczyli zwierzęta poszliśmy do autokaru . Zmęczeni , ale zadowoleni z wycieczki pojechaliśmy do Pabianic . Przez pół drogi śpiewaliśmy różne piosenki , a gdy dojechaliśmy pod naszą szkołę każdy miał szeroki uśmiech na twarzy .

Kasia Konieczna

BELFERIADA

27.10.2010r. W hali koszykówki Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pabianicach w drugiej edycji **BELFERIADY** nauczyciele naszej szkoły zmierzyli się w wyczerpujących konkurencjach z zespołami **SP1, SP8, SP3 i Urzędu Miejskiego.** Zadania wymagały ogromnej sprawności fizycznej i

umysłowej, ponieważ łączyły obydwa elementy w sposób szczególnie wyrafinowany. W pytaniach testowych dla dyrektorów, należało określić m. in. co to jest aliteralizacja, ale także wykazać się znajomością kalendarza imienin. Chronologia czasów najnowszych to próba dla wszystkich zespołów, wydawało się, że to nic trudnego, w końcu wszyscy byli świadkami i biernymi uczestnikami niektórych wydarzeń (wybór Karola Wojtyły na Papieża, wejście Polski do NATO itp.), ale…

Do tego belferski tor sprawnościowy z filiżanką i dziennikiem, ławeczki, płotki… Super zabawa dla uczestników, okraszona występami baletu dziewcząt z SP8 i brawurowym kankanem nauczycieli tejże szkoły. Nasz zespół zabawiał wszystkich, zapraszając do wspólnego tańca i wężyka, a w rywalizacji zajął **drugie miejsce**. Wynik zresztą nie był tu najważniejszy. Szkoda tylko, że tę nietypową rywalizację oglądały tylko pojedyncze klasy z każdej uczestniczącej w niej szkoły.

JerzyK

„Do nauczania i uczenia się konieczne są trzy środki pomocnicze:
po pierwsze książki, po drugie książki, po trzecie książki”

Stanisław Konarski

Pisarz to człowiek, który głębiej patrzy (niekoniecznie oczami), więcej widzi, mocniej czuje i to co zaobserwuje i przemyśli , przelewa na papier. Potrafi nazwać to, co czujemy, a nie umiemy znaleźć właściwego słowa, umie rozśmieszyć, gdy nam wcale nie do śmiechu oraz nauczy oswajać dręczące nas lęki i niepokoje. Taka jest pani **Roksana Jędrzejewska – Wróbel.** Prywatnie matka trójki dzieci, z wykształcenia doktor nauk humanistycznych Uniwersytetu Gdańskiego, z zawodu i zamiłowania pisarka, autorka tekstów do podręczników, tekstów poradnikowych i felietonów.

Jest taka jak bohaterowie jej książek – ciepła, otwarta, wciąż uśmiechnięta, bardzo serdeczna i pogodna. „Literaturę tworzy się nie umysłem, ale sercem” te słowa, wypowiedziane kiedyś przez Mikołaja Gogola, doskonale charakteryzują jej dzieła. To mądre, zupełnie niezwykłe książki o bardzo zwykłych sprawach. Spotkanie z Panią Roksaną to była prawdziwa przyjemność. Pisarka odwiedziła naszą szkołę w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Bibliotek Szkolnych.

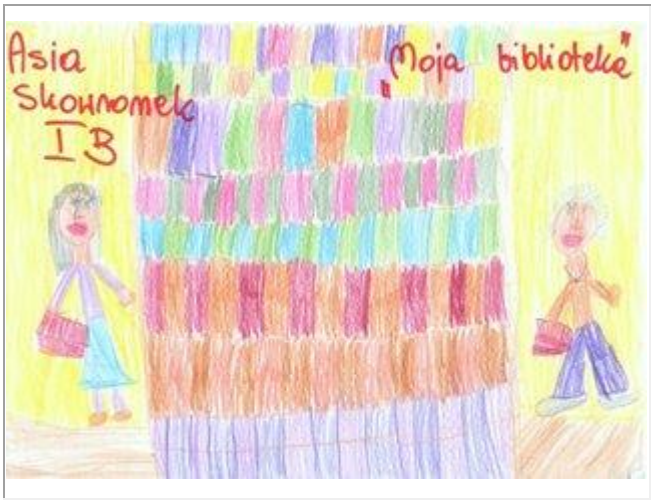

Spotkanie odbyło się 20 października w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej o godzinie 9.00. Nasz wspaniały gość opowiadał o swojej pracy, o tym skąd czerpie pomysły na kolejne książki , odpowiadał na liczne pytania zgromadzonej publiczności . Po spotkaniu można było nabyć książkę z autografem pisarki oraz stanąć wraz z p. Roksaną do wspólnej fotografii. W trakcie uroczystości , uczniowie klas pierwszych zostali uroczyście przyjęci w poczet czytelników naszej szkolnej biblioteki.

Tegoroczne obchody **MDBS** uważamy za niezwykle udane i inspirujące. Chcielibyśmy z tego miejsca serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy pomogli nam zorganizować uroczystość , a w szczególności wychowawcom klas I-III.

ORGANIZATORZY

W sobotę, 9 października uczniowie wszystkich pabianickich szkół podstawowych wędrowali ulicami naszego miasta. 12 drużyn wzięło udział w IV Rajdzie Miejskim, zorganizowanym z okazji Dnia Papieskiego.

Już po raz dziesiąty w całej Polsce Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia" organizuje Dzień Papieski, który ma na celu przybliżyć ludziom treści nauczania Jana Pawła II oraz wsparcie bardzo zdolnej, ale ubogiej młodzież. Młodzi pabianiczanie już po raz czwarty, z inicjatywy p. Pauliny Dziubczyk, nauczycielki religii w Szkole Podstawowej nr 5 im. Grzegorza Piramowicza, czynnie włączają się w te obchody.

Tegoroczny Dzień Papieski przebiegał pod hasłem Jana Paweł II – Odwaga Świętości i z tym hasłem były związane zadania do wykonania podczas rajdu.

Trasa rajdu biegła od Parku Wolności, ul. Jana Pawła II, uczestnicy zatrzymali się również pod domem św. Maksymiliana Kolbe i dotarli na metę do parafii Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Punkty kontrolne obfitowały w różne zadani: sportowe, matematyczne, do odgadnięcia było zaszyfrowane zdanie, puzzle do ułożenia, treści dotyczące życia Jana Pawła II do uzupełnienia. Nad przebiegiem wszystkich zadań czuwali wolontariusze z „Agrafki", którzy pomagają przy rajdzie każdego roku. Po trudach drogi i zadań na mecie czekał na nich słodki poczęstunek.

Na zakończenie rajdu wszyscy otrzymali pamiątkowe plakietki, drużyny nagrody ufundowane przez Urząd Miasta Pabianice oraz parafię NMP, a szkoły dyplomy.

Zwyciężyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 17 pod opieką p. Izabeli Czestkowskiej, którzy otrzymali puchar, album i pamiątki, ufundowane przez Fundacją „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która objęła patronat nad rajdem. II miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 17 pod opieką p. Jolanty Szumskiej, a III miejsce Szkoła Podstawowa nr 3 pod opieką p. Krzysztofa Woszczaka.

Redakcja poleca

Począwszy od bieżącego numeru, wprowadzamy zmianę w dziale reklamującym książki warte przeczytania. Do tej pory zawsze my – redakcja polecaliśmy Wam nasze ulubione lektury .Teraz swoje ulubione dzieła polecać będą nauczyciele i pracownicy obsługi pracujący w naszej szkole. Zaczynamy od Szefa placówki, tj. od **p. dyrektora Jerzego Kaczmarka.** Jest takie bibliotekarskie powiedzenie „pokaż mi co czytasz, a powiem ci jaki jesteś”. Jako bibliotekarz z ponad 20 –letnim stażem, obiema rekami podpisuję się pod tym. Pan dyrektor, poleca książki historyczne, książki o rycerzach na koniach i na stalowych rumakach…, książki promujące patriotyzm i odwagę, książki, które rozbudzają ciekawość świata i ludzi.

Serdecznie polecam
Redaktor

Moje pierwsze lektury .....

1. *„Rycerze biało – czerwonej szachownicy”, Bohdana Arcta* – pierwszy, poważny prezent pod choinkę, początkowo potraktowany niepoważnie (odłożony na półkę – byłem wtedy chyba w trzeciej klasie i takie książki mnie jeszcze nie interesowały), ale już rok później… Autor był jednym z wielu bohaterskich lotników polskich z sukcesami walczących w bitwie powietrznej o Anglię w okresie II wojny światowej. Książka to wspaniała historia lotnictwa polskiego od samego jego początku. Do dziś pamiętam opisane w niej sukcesy polskich lotników w tzw. challenge’ach (odpowiednik mistrzostw świata), w których m. in. znakomicie spisywały się polskie konstrukcje samolotów, np. RWD (dziś jeszcze potrafię rozszyfrować ten skrót: Rogalski, Wigura, Drzewiecki – nazwiska konstruktorów), PZL P11c, a także bombowce „Łoś”, „Karaś”. Cały czas pamiętam zapomniane, niestety, nazwiska: Michała Scipio del Campo (słowo daję, że piszę z pamięci, a czytałem tę książkę ostatnio ok. … dziestu czterech lat temu), Jerzego Bajana, Stanisława Skarżyńskiego, Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury skojarzyć z ważnym wydarzeniem w historii lotnictwa. Tzw. książki lotnicze „zaczytywałem” później przez długie lata, a wiele z nich pozostało w pamięci (Arkadego Fiedlera, Janusza Meissnera, Arcta…).

2. 2. *„Krzyżacy”, Henryka Sienkiewicza* – moja pierwsza „dorosła” książka, ale zaczął mi ja czytać Tato (pamiętam, że byłem wtedy chory „na leżąco” , z wysoką temperaturą, to była chyba „czwarta” klasa); dokończyłem książkę już samodzielnie pod koniec rekonwalescencji. Wzbudziła moje zainteresowanie

historią, rycerstwem, walką z zachowaniem zasad honoru, odwagi i niezwykłego bohaterstwa i wierności ideałom…

3. 3. *„Potop”, Henryka Sienkiewicza* – książki tego samego autora, pochodzące z okresu, kiedy ludzie poszukiwali lekarstwa na „pokrzepienie serc”, a mnie zainteresowały głównie ze względu na losy bohaterów, niezwykle barwnie wkomponowane w epokę tragiczną dla kraju, ale pełną nadzwyczajnych postaw ludzi, dla których słowo „Ojczyzna” było wypełnione niezwykłymi działaniami, nie było pustym słowem…

4. 4. *„Tomek w krainie kangurów”, Alfreda Szklarskiego* – pierwsza z serii książek o Tomaszu Wilmowskim, a jedna z wielu, które dosłownie pochłaniałem, czytając także wtedy, gdy wszyscy w domu już spali, a więc po cichu, przy świeczce, albo latarce; tak wtedy bywało, że książkę, która mnie zaintrygowała, musiałem skończyć jak najszybciej, tym bardziej, że wtedy to ja byłem Tomkiem, albo „małym rycerzem”, walczyłem na śmierć i życie z przeciwnikiem, który sprytnie próbował uniknąć „mojego” celnego ognia, gdy siedziałem na ogonie jego Messerschmitt’a. Książki o przygodach Tomasza pozwoliły mi poznać geografię i historię świata, posługiwać się atlasem i mapą kontynentów, pozyskana z nich wiedza dawała mi wielokrotnie przewagę w grach typu „państwa, miasta, góry, rzeki…”, a później pozwoliła podjąć decyzję o kierunku studiów.

5. 5. *„20 000 mil podmorskiej żeglugi”, Julisza Verne’a* – kolejna książka, która pobudziła moją wyobraźnię, wzbogaciła wiedzę geograficzną, zmusiła do zerknięcia do atlasu, wzbudziła zainteresowanie tym razem światem podwodnym, co dalej ukierunkowało moje zainteresowanie niezwykłymi zwierzętami tej trudno dostępnej dla ludzi sfery; dzięki niej zacząłem czytać wiele książek o tematyce morskiej (np. historię kaszubskich rybaków, książki o niezwykłych umiejętnościach delfinów, o przewadze Anglii na wodach świata /np. seria o kapitanie Hornblower’ze/ i wiele innych.

Słowem… jedna książka skłaniała ku innej i prawdę mówiąc, te wymienione wyżej stanowiły zawsze początek nowej przygody w nieznanym świecie, którą przeżywałem najczęściej w roli głównego bohatera, czego dzisiejsze gry komputerowe z pewnością w taki sposób nikomu nie zapewnią.

JerzyK

KĄCIK SPORTOWY

Minął już drugi miesiąc nauki. Rozwijający się sportowcy nie próżnowali, po wakacjach od razu wzięli się do pracy, by jak najlepiej reprezentować szkołę.

Kilka dziewcząt z klas starszych, zajęło miejsca w pierwszej 15 na zawodach w biegach przełajowych w Parku Wolności, jednak na powiatowe w Uniejowie pojechała tylko jedna z nich. Nie zajęła jednak miejsc

nagradzanych, czyli w pierwszej szóstce. Październik jest miesiącem przygotowującym nas do zimy. Może dlatego pojawiło się tak mało zawodów.

Zachęcamy Was do przeczytania ciekawostek o Karolu Bieleckim. Ten 28-letni piłkarz ręczny, 11 czerwca w trakcie meczu z Litwą w Kielcach, doznał poważnego urazu oka. Został on przypadkowo uderzony kciukiem w lewe oko przez przeciwnika, wskutek czego doszło do pęknięcia gałki ocznej, aż ciarki po plecach przechodzą. Natychmiast został przewieziony do pobliskiego szpitala, gdzie operowano oko. Niestety lekarzom nie udało się go uratować. 18 czerwca ogłosił, że kończy karierę sportową, jednak po paru dniach, mimo negatywnych opinii lekarzy, powrócił do gry w piłkę ręczną. Zagrał kilka razy, a następnie wystąpił w meczu, który odbył się 31 sierpnia, zdobył wtedy 11 bramek i został najlepszym zawodnikiem na boisku. Podobno los jest w miarę łaskawy i okazuje się, że jest jeszcze lepszym graczem ze sprawnym jednym okiem, niż przed wypadkiem.

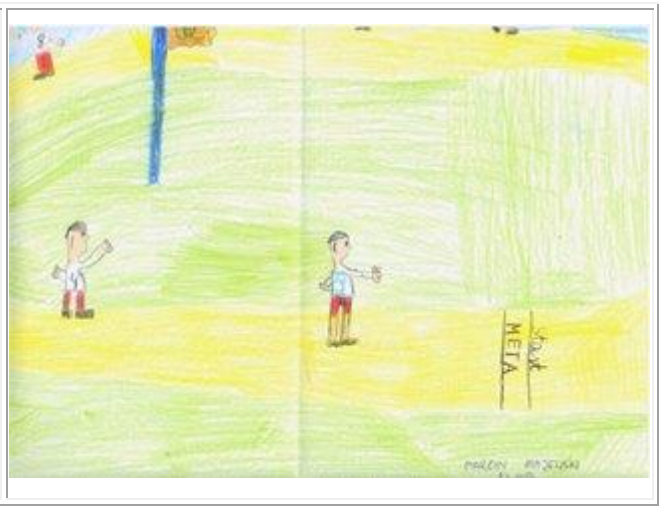

Bierzmy przykład właśnie z takiej osobowości, którą posiada Karol Bielecki, który pomimo swojej wielkiej tragedii nie chowa głowy w piasek, jest silny, emanuje dobrą energią, a przede wszystkim jest sobą. Z naszej strony życzymy wiele siły, wytrwałości i sukcesów w dalszej karierze i jesteśmy dumni, że ktoś taki reprezentuje nasz kraj.

Oliwia Nowicka i Adrianna Dudek